Nr. 138 Nakład 2000 egz. Wtorek, 25 listopada 1930. Rok II.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m/lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Walka Wschodu z Zachodem.

Dalecy byliśmy i jesteśmy zawsze od tego, aby dzielić Polskę, aby zapomnieć o tem, że Polska jest jedna, wielka, cała i niepodzielna. Ale wyniki wyborów wyraźnie wykazały, że w Polsce toczy się walka dwóch kultur, walka dwustronnych wpływów, mających źródło swoje głębokie, **walka Wschodu z Zachodem.** A siła, potęga i mocarstwowe stanowisko państwa polskiego zależną jest **od zwycięstwa ostatecznego** jednego z obu walczących czynników, od tego, czy ostatecznie zwycięży Wschód, czy Zachód. O siłę i potęgę Polski idzie bój, wojna się toczy o niezaprzeczalne prawa pierwszeństwa Polaków, o to, czy gospodarzami ziemi naszej i kraju będą Polacy-katolicy, świadomi swych praw, ale i obowiązków wobec kraju, zawsze gotowi do poświęceń i ofiar dla wspólnej sprawy, czy też wezmą Polskę w pakt siły nieprzyjazne, spółka międzynarodowo-żydowska, chciwa czerpać z ludu polskiego soki i siłę dla siebie, pragnąca uzależnić rodzimy żywioł polski od siebie, łapczywa ciągnąć z wszystkiego korzyści, ale skrzętnie umykająca przed ponoszeniem ciężarów, przed obowiązkami obywatelskiemi. Wojna się toczy między kulturą zachodnią a pojęciami wschodniemi, niosącemi ze sobą wschodni nihilizm i moralny upadek.

Każda wojna składa się z szeregu bitew. Wygranie czy przegranie jednej bitwy nie przesądzą jednakże jeszcze o zwycięstwie. W toczącej się między Wschodem a Zachodem Polski walce jedną z bitew stanowiły obecne wybory. A bitwę wygrał niestety kierunek wschodni, którego uosobieniem jest u nas „sanacja“, legitymująca się sama i chełpiąca się swem wschodniem pochodzeniem.

O tej bitwie dwóch kultur w Polsce, która się rozegrała w naszych oczach pisze krakowski „Głos Narodu“:

„Dzień 16 listopada dowiódł, że istnieją dwie Polski o różnej etyce i kulturze. Jest Polska zachodnia, europejska, która odrzuca metody rumuńskich wyborów, głosuje swobodnie, wybiera posłów na podstawie ich programu i jest w swej większości katolicką, demokratyczną i umiarkowaną; obok niej na prawym brzegu Wisły leży Polska wschodnia, nasiąknięta wpływami Azji, przywykła do uległości wobec bata, dająca się teroryzować i deprawować, politycznie nieuświadomiona i bezwolna. Polska pierwsza obejmuje głównie b. dzielnicę pruską. Polska druga głównie ziemie na wschód od Wisły; między jedną a drugą leży ten obszar kulturą nierówny i sporny. Obecnie na obszar ten wtargnęły wpływy Wschodu. Objęły one także główne miasta Polski: Warszawę, Wilno, Kraków i Lwów“.

Na ten sam temat czytamy w „Gazecie Warszawskiej“:

„Sanacja“ jest absolutną panią **ziem wschodnich o większości niepolskiej,** podczas, gdy na terenach **zachodnich, czysto polskich,** znajduje się w mniejszości, im dalej na zachód, tem mocniej kompromitującej. Gdzie **społeczeństwo jest oświecone i posiada zrozumienie politycznych doniosłości aktu wyborczego,** tam sanacja nie może poszczycić się sukcesami. Jej trimfy mieszczą się w tych częściach kraju, gdzie **ludność pogrążona jest w analfabecie dosłownym i politycznym** — tam, gdzie kultura w porównaniu z Zachodem cofnięta jest co najmniej o cały wiek.

Jednem słowem: sanacja wygrała wybory tam, gdzie ludność nie rozumie ich znaczenia, gdzie daje ona kierować sobą zupełnie dowolnie, na komunizującym selrobom (Ukraińcom), drugi raz tym, którzy tak gracko przeprowadzili obecne wybory“.

Faktem jest, że wszystko to, co jest wartościowego w narodzie polskim, wypowiedziało się przeciw systemowi „sanacyjnemu“, przeciw Piłsudskiemu. Natomiast większość „sanacyjna“ w Sejmie wyrosła z ciemnoty i przemocy, nosi wszelkie cechy swego pochodzenia i nie zdoła, nigdy nie zdoła ich zatrzeć.

Tyle o „wygranej“ przez Wschodem i ciemnotą trącącą „sanację“ bitwie wyborczej. Widzimy z tego, że „wygrana“ ta niewiele warta, że to istotnie „Pyrrusowe zwycięstwo“. Nie rozstrzygna ono bynajmniej walki między Wschodem a Zachodem ostatecznie. A jakim będzie ostateczny wynik tych zmagań się, tego boju o duszę polską? Pisze o tem katowicka „Polonia“, omówiwszy wyniki wyborów sejmowych na ziemiach zachodnich, następująco: **„Odrodzenie przyjdzie z Zachodu.** Ze Śląska, z Poznania, z Pomorza przyjedzie ten prąd ożywczy, który **oczyści Polskę z „sanacyjnych“ śmieci“.**

A mocną wiarą w zwycięstwo myśli zachodniej, narodowej budzą słowa księdza Wysińskiego z Torunia w jego odezwie do wyborów do Senatu, kiedy mówi:

„30 lat temu, w procesie filomatów zapytał mnie sędzia pruski: „Glauben Sie, dass Polen mal auferstehen wird?“ Odpowiedziałem wtedy stanowczo: „Jawohl!“ Z tą samą stanowczością twierdzę dzisiaj, że **Polska będzie narodowa i katolicka tak, jak ja stawia Stronnictwo Narodowe!**“

Wyniki wyborów do Senatu.

Przypuszczalny wynik w całem państwie.

Warszawa, 24. 11. Tel. wł.

Według dotychczasowych wyników podział mandatów do Senatu będzie następujący:

Nr. 1 59 m. i 13 z listy państw. — razem 72.

Nr. 4 — 10 m. i 2 z listy państw — razem 12.

Nr. 7 — 12 m. i 2 z listy państw. — razem 14.

Ukraińcy i Białorusini — 6 m. i 1 z listy państw. — razem 7.

Niemcy — 2.

Żydzi małop. — 1.

Ortodoksi — 1.

Chadecja śląska — 2.

Ogólny wynik na Pomorzu.

Nr. 1 — 70.609 głosów.
Nr. 4 — 108.875 głosów.
Nr. 7 — 72.485 głosów.
Nr. 22 — 39.824 głosów.

Nr. 1 — 1 mandat, nr. 4 — 1 mandat, nr. 7 — 1 mandat.

Powiaty wojew. pomorskiego.

Sępoleński:	Nr. 1	1792
	Nr. 4	**1725**
	Nr. 7	1661
	Nr. 22	4142
Tucholski:	Nr. 1	1364
	Nr. 4	**3161**
	Nr. 7	3456
	Nr. 22	1081
Świecki:	Nr. 1	4733
	Nr. 4	**7782**
	Nr. 7	8176
	Nr. 22	5202
Grudziądzki: (bez miasta)	Nr. 1	3460
	Nr. 4	**2360**
	Nr. 7	3504
	Nr. 22	2118
Chojnicki:	Nr. 1	5821
	Nr. 4	**8527**
	Nr. 7	3940
	Nr. 22	3218
Tczewski:	Nr. 1	3816
	Nr. 4	**5315**
	Nr. 7	2024
	Nr. 22	1755
Gniewski:	Nr. 1	1568
	Nr. 4	**3609**
	Nr. 7	2593
	Nr. 22	333
Brodnicki:	Nr. 1	4555
	Nr. 4	**5939**
	Nr 7	4272
	Nr. 22	1498
Kartuski:	Nr. 1	2905
	Nr. 4	**11063**
	Nr. 7	2862
	Nr. 22	1441
Morski:	Nr. 1	5447
	Nr. 4	**8333**
	Nr. 7	4159
	Nr. 22	2608
Kościerski:	Nr. 1	3005
	Nr. 4	**7014**
	Nr. 7	3226
	Nr. 22	2174
Toruń — miasto:	Nr. 1	4333
	Nr. 4	**7359**
	Nr. 7	2848
	Nr. 22	1535
Grudziądz-miast.:	Nr. 1	5236
	Nr. 4	**3014**
	Nr. 7	2990
	Nr. 22	2272

Województwo poznańskie.

Podział mandatów do senatu: Lista Nr. 1 — 2 mandaty, **lista Nr. 4 — 2 mandaty,** lista Nr. 7 — 2 mand., lista Nr. 12 (Niemcy) — 1 mandat.

Poznań — miasto.

Godz. 24.30. Wyniki głosowania ze wszystkich 377 obwodów. Nr. 1 — 14.929. **Nr. 4 — 16.316.** Nr. 7 — 13.545. Nr. 12 — 9.020. (PAT).

Poznań (województwo).

Godz. 1 m. 10. Wyniki z 1060 obwodów na terenie całego województwa, czyli z 35 proc. komisyj wyborczych. Nr. 1 — 75.802. **Nr. 4 — 109.605.** Nr. 7 — 42.135. Nr. 12 — 25.760. Głosowało około 70 proc. uprawnionych. (PAT).

Bydgoszcz — miasto.

Godz. 1 m. 10. Wyniki ostateczne. Uprawnionych — 44.019. Ważnych głosów — 36.127. Unieważnionych — 182. Głosowało około 82 proc. Nr. 1 — 13.508. **Nr. 4 — 11.267.** Nr. 7 — 5.713. Nr. 12 — 5.457. (PAT).

Poznań. Prowizoryczne obliczenie z części wojew. poznańskiego (o godz. 3 w nocy): Nr. 1 — 169.839, **Nr. 4 — 205.120,** Nr. 7 — 146.401, Nr. 12 (Niemcy) — 80.367.

Z dalszych stron.

Warszawa — miasto.

Warszawa 23. 11. tel. wł.

Ostatecznie ustalony wynik głosowania w Warszawie jest następujący:

Nr. 1 — 110.530 — 3 mandaty, nr. 4 — 61.149 — 1 mandat.

Warszawa — województwo.

Godz. 1 m. 40. Wyniki z 340 obwodów. Uprawnionych 444.703. Głosowało 223.221. Nr. 1 — 99.985. **Nr. 4 — 53.628.** Nr. 7 — 13.081. Nr. 12 — 2486. Nr. 17 — 2.379. Nr. 18 — 21.745. Nr. 22 — 9.313. Nr. 19 — 1.537 (PAT).

Łódz — miasto.

Godz. 2 m. 45. Wybory przeszły spokojnie. Frekwencja średnia, spowodowana deszczem i wichurą. Wyniki osateczne:

Nr. 1 — 64.902. Nr. 2 — 231. **Nr. 4 — 4.139.** Nr. 7 — 9.901. Nr. 12 — 14.733. Nr. 18 — 17.853. Nr, 19 — 6.420. Nr. 23 — 22.442. (PAT).

Łódź — województwo.

Wynik ostateczny: nr. 1 — 4 mand., nr. 4 — 2 mand., nr. 7 — 1 mandat.

Wilno — województwo.

Godz. 3. Wyniki ze 174 obwodów na 517 istniejących: Nr. 1 — 67.292. Nr. 4 — 8.635. Nr. 7 — 3.771. Nr. 17 — 9.391. Nr. 18 — 100. Nr 24 — 391. (PAT).

Lwów — województwo.

Godz. 1 m. 40. Wyniki z 452 obwodów na 2072 istniejących. Nr. 1 — 55.148. **Nr. 4 — 11.642.** Nr. 7 — 14.313. Nr. 11 — 23.906. Nr. 14 — 30.237. Nr. 25 — 733. Nr. 27 — 583. (PAT).

Zamość — powiat.

Godz. 1 m. 40. Nr. 1 — 5.371. Nr. 2 — 15. **Nr. 4 — 1,261.** Nr. 7 — 3,780. Nr. 18 — 776. (PAT).

Przewrót w Rosji?

Berlin, 23. 11.

Prasa dzisiejsza, donosząc o krążących od kilku dni pogłoskach o wybuchu rewolucji w Rosji sowieckiej i zamordowaniu Stalina, podkreśla, że pogłoski te utrzymują się w dalszym ciągu.

Tass oświadcza wprawdzie, że pogłoski te są fantastyczne pochodzące z kół antysowieckich i pozbawione wszelkich podstaw, jednakże twierdzeniu temu zaprzeczają wiadomości, nadchodzące z różnych krajów. I tak dzienniki angielskie donoszą, że pogłoski o przewrocie w Moskwie ukazały się również w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu.

Według „Daily Express“, dwa bataljony rekrutów z Izmajłowa w pobliżu Moskwy zbuntowały się i rozstrzelały swoich oficerów. Zbuntowane te wojska maszerują na Moskwę. Według dalszych wiadomości, połączenia telefoniczne z Rosją sowiecką są przerwane. Również z Helsingforsu donoszą, że połączenia telefoniczne i telegraficzne z Rosją sowiecką w piątek były przerwane.

Biuro Conti podkreśla też, że mimo zaprzeczeń ze strony sowieckiej, pogłoski o wybuchu rewolucji utrzymują się w dalszym ciągu. Faktem jest, że połączenia telefoniczne z Moskwą i innemi miastami Rosji są przerwane i połączeń tych nie można otrzymać. Tak naprzykład dziś przedpołudniem nie można było uzyskać połączenia Berlina z Moskwą, ani przez Rygę, ani przez Kowno, ani nawet przez Królewiec. — Berliński urząd telegraficzny tłumaczy to warunkami atmosferycznemi. Natomiast połączenie iskrowe z Moskwą funkcjonuje regularnie.

Berlin, 23. 11. PAT.

Informacje prasy niemieckiej o wydarzeniach w Rosji są w dalszym ciągu bardzo niejasne i skąpe. „Vossische Zeitung“ donosi, że niemiecki urząd spraw zagranicznych uzyskał wczoraj połączenie z Moskwą przez Helsingfors. Nadeszła do Berlina depesza ambasady niemieckiej z Moskwy, zapewniająca, że położenie polityczne w Rosji nie uległo zmianie. W kołach berlińskich przypuszczają, że przerwanie linij telefonicznych pomiędzy Berlinem a Rosją nastąpiło wskutek zawiei śnieżnych.

Według „Lokal Anzeiger“, koła polityczne berlińskie są przekonane, że w Rosji zaszły w polityce wewnętrznej poważne wypadki, aczkolwiek mogą to być wydarzenia, nie posiadające zgoła charakteru przewrotu. Wyjaśnieniom ambasady niemieckiej w Moskwie przeciwstawia prasa niemiecka informacje moskiewskiej „Prawdy“ o wykryciu w Taganrogu i Piatigorsku „kontrrewolucyjnych grup trockistów“.

A więc jednak coś było?

Ryga, 23. 11.

Według informacyj uzyskanych przez worespondenta PAT w Rydze, w Rosji panuje spokój. Połączenia telegraficzne, telefoniczne i iskrowe funkcjonują normalnie. W dniu wczorajszym nie nadeszła z Rosji poczta, również nie nadeszły czasopisma sowieckie. Dzisiaj natomiast gazety sowieckie nadeszły, brak wśród nich jednak jednego numeru. Jako fakt charakterystyczny należy podkreślić, że posiedzenie CIK-a wyznaczone na 12 grudnia. zostało odroczone do 22 grudnia rb

Obłęd czy zła wola.

Na skutek zajścia w obwodzie nr. I podczas głosowania do Senatu mąż zaufania Listy Narodowej nr. 4 p. Franc. Rogowski zmuszony był złożyć na ręce przewodniczącego komisji obwodowej nr. I poniższy

Protokół.

Wąbrzeźno, 23 listopada 1930 r.

Niżej podpisany mąż zaufania listy nr. 4 Stron. Narodowego zakładam niniejszem protest przeciwko zachowaniu się zastępcy przewodniczącego lokalu wyborczego obwód nr. 1 p. Antoniego Makowskiego.

Wymieniony w czasie swego urzędowania, gdy wchodził na salę wyborca p. Czarnota-Bojarski Zbigniew powitał go słowami: „Teraz idzie ober-endek i ja mu mam dać kopertę“, poczem proponował wręczenie koperty członkowi komisji p. Głowackiemu Kazimierzowi. Pan Czarnota-Bojarski zaprotestował przeciwko uwagom i docinkom przewodniczącego komisji w danej chwili, prosząc mnie, jako męża zaufania listy nr. 4, a zaprotokółowanie zajścia. Ostatecznie p. Makowski kopertę wręczył i odebrał, czyniąc dalsze uwagi. W chwili gdy p. Czarnota-Bojarski opuszczał salę bez słowa, p. Makowski powiedział: „Na wieki wieków amen“. Słowa te słyszał wychodzący p. Cz.-B. i wchodzący właśnie na salę wyborca p. Kazimierz Wietrzyński, który słyszał również, jak p. Makowski powiedział już po wyjściu p. Cz.-B. „Der kann uns den Puckel runter rutschen“. Gdy p. Wietrzyński oburzył się na podobne uwagi do uprawnionych do głosowania, p. Makowski i jemu odmówił wydania koperty, wywołując przykrą awanturę i wzywając policji celem usunięcia p. Wietrzyńskiego ze sali. Ostatecznie p. Wietrzyńskiemu kopertę doręczono.

Uważam, że podobne postępowanie nie licuje z honorową funkcją zastępcy przewodniczącego komisji i jest jawnem pogwałceniem zasady bezstronnej działalności urzędników komisji wyborczej.

Podpisał: Franciszek Rogowski.

Świadkowie zajścia: Z. Czarnota-Bojarski, K. Wietrzyński, A. Zielke, Adolf Feldt, Stanisław Pawelecki, Zygmunt Sigurski.

Sprawa p. Morzyckiego.

Grudziądz, 22. 11.

W ub. sobotę zapadł w tut. sądzie okręgowym wyrok w sprawie zerwania szyldu starostwa grodzkiego w Grudziądzu. Osk. Morzycki skazany został na 5 mies. więzienia, osk. Hinz na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata, osk. Jordan na 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Polowanie u p. Prezydenta.

Prasa dzisiejsza podaje, iż w przyszłym tygodniu przewidziane jest polowanie reprezentacyjne w dobrach Komory Cieszyńskiej przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W nowowybudowanej rezydencji p. Prezydenta na Śląsku pod Wisłą, jak podaje „Kurjer Warszawski“, czynione są odpowiednie przygotowania.

Wybory do Sejmu Śląskiego.

Sanacja nie uzyskała większości.

Katowice, 24. 11. Tel. wł.

Równocześnie z wyborami do Senatu odbywały się w województwie śląskiem wybory do Sejmu Śląskiego.

Wynik ich jest następujący: BB — 19 mandatów (dawn. 10), Blok Katolicko-Ludowy (Korfanty) — 19 mandatów (dawn. 16), socjaliści niemieccy i polscy 3 (dawn. 5), Niemcy 7 (dawn. 15), komuniści 0 (dawn. 2).

Na ogólną liczbę 48 posłów sanacja posiada zatem zaledwie 19 mandatów.

Tarnowskie Góry.

Godz. 23.40. Burze i wichry, które przeszły nad powiatami południowemi, uszkodziły połączenia telefoniczne i telegraficzne. Z tego względu wyniki wyborów do Sejmu śląskiego napływają ze znacznem opóźnieniem. Wyniki z 3 obwodów: uprawnionych 1.215. Ważnych głosów 981. Lista Nr. 1 — 200. Nr. 2 — 20. Nr. 3 — 1 gł. Nr. 6 — 301. Nr. 7 — 3. Nr. 10 — 461. (PAT).

Katowice.

Godz. 24.30. Głosy oddało około 85 procent uprawnionych.

Warszawa, 23. 11. godz. 23.15 tel. wł.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi, że dziś, w dniu wyborów do Senatu, panował na terenie całej Rzeczypospolitej spokój. Frekwencja głosujących aż do późnego popołudnia była niewielka ze względu na niepogodę. W okręgach południowych (G. Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie), nad któremi przeciągnęły burze, do godz. 14 oddało głosy około 50 procent uprawnionych do głosowania wyborców.

„Likwidacja“ Brześcia.

Więźniów wywieziono do Warszawy. — Kiernik, Mastek i Pragier uwolnieni będą za kaucją.

Warszawa, 23. 11. Tel. wł.

Na zasadzie dotychczasowego wyniku śledztwa sędzia śledczy Demant zadecydował zmianę środka zapobiegawczego, zastosowanego do więźniów brzeskich: Kiernika, Mastka (PPS) i Pragiera, który w dniu 23 przewiezieni zostali do więzienia centralnego w Warszawie, skąd zwolnieni zostaną za kaucją. B. posłowie Kwiatkowski i Korfanty z uwagi na charakter zarzucanego im przestępstwa, przewiezieni zostali do więzienia na Mokotowie.

Wszyscy pozostali wywiezieni zostali w niedzielę po południu i w nocy z niedzieli na poniedziałek, tak, iż obecnie niema już w Brześciu żadnego więźnia. Wszystkie samochody, wiozące więźniów brzeskich, przybyły o północy do Warszawy, a niektóre z nich udały się do Grójca; opóźnił się tylko samochód z Kiernikiem i Mastkiem, który zepsuł się w drodze.

Za Kiernika i Pragiera zażądano po 10.000 zł kaucji, za Mastka 5.000 zł.

Rewizja w „Słowie Pomorskiem“,

w „Drukarni Toruńskiej“ i w mieszkaniach prywatnych pp.: Kanarowskiego, Madejskiego, Sołtysiaka i Białego.

Toruń, 23. 11.

W sobotę 22 bm. w godzinach 16,30—20,30 policja śledcza i mundurowa pod kierownictwem podkomisarzy Szmytkowskiego i Konarskiego przeprowadziła skrupulatną rewizję w lokalach redakcji i administracji „Słowa Pomorskiego“, tudzież w „Drukarni Toruńskiej“.

Ponadto zrewidowano szczegółowo mieszkania prywatne: red. Józefa Kanarowskiego, red. Wacława Madejskiego, sekretarza Stron. Narod. p. Franciszka Sołtysiaka i buchaltera głównego „Drukarni Toruńskiej“ p. Albina Białego.

Rewizję przeprowadzono na zarządzenie podprokuratora Bieńkowskiego, urzędującego przy toruńskim sądzie okręgowym.

Poszukiwano akt Obozu Wielkiej Polski.

Opinja gospodarcza zaskoczona.

Prasa sanacyjna na kilka tygodni przed wyborami „straszyła“ świat gospodarczy jakąś reformą ordynacji podatkowej, zalecając jej wartość, przystosowania do naszych potrzeb gospodarczych, zrozumienia roli handlu, przemysłu i rzemiosła w Polsce itd. I rzeczywiście taką ordynację przygotowano. Tymczasem, gdy ją przedstawiono sferom gospodarczym zainteresowane czynniki bez względu na przekonania wypowiedziały się przeciw tego rodzaju pomyślanej ordynacji podatkowej. Oddajemy głos „Tygodnikowi Handlowemu“ (nr. 47 z d. 21. 11. br.) organowi Stowarzyszenia Kupców Polskich, w którym czytamy:

Cała opinja gospodarcza zaskoczoną jest forsowanym ostatnio przez czynniki miarodajne projektem jednolitej ordynacji podatkowej, mającej unormować jednolicie dla podatków bezpośrednich postępowanie wymiarowe, odwoławcze i egzekucyjne, rodzaj i kompetencje odnośnych organów, odpowiedzialność płatników, postępowanie karne i t. p. przepisy, dotyczące całej procedury podatkowej.

Zawsze byliśmy i jesteśmy zwolennikami skodyfikowania i unormowania odnośnych przepisów. Całe kupiectwo polskie dało temu oficjalny wyraz na znanym kongresie podatkowym w roku 1928. Oczekiwaliśmy wszakże, że przyszła ordynacja podatkowa będzie stanowiła postęp w stosunku do stanu dotychczasowego; tymczasem, niestety, projekt, który jest obecnie dyskutowany, stanowi bądź wyraźne i daleko idące pogorszenie, bądź utrzymanie dotychczasowego stanu rzeczy (z jednym wyjątkiem dopuszczającym dla płatnika przeglądanie swych akt w podatku przemysłowym).

Między innemi projekt ten przewiduje usunięcie czynnika obywatelskiego z postępowania wymiarowego.“ —

W następnym numerze omówimy niektóre projekty ordynacji wyborczej. Dziś z obowiązku dziennikarskiego podajemy za Pol. Ag. Tel., która donosi, że według ostatnich wiadomości, Ministerstwo Skarbu nie zamierza wystąpić teraz z projektem „małej“ reformy podatkowej choćby w tych skromnych ramach, w jakich obracał się projekt przedstawiony ostatniemu Sejmowi.

Ministerstwo pragnie przeczekać obecny kryzys, a nadto przedyskutować najpierw gruntownie wszystkie zagadnienia, wiążące się z reformą podatkową, na terenie komisji rzeczoznawców, która już współdziałała z rządem w wypracowaniu projektu jednolitej ordynacji podatkowej.

Nowina z Radowisk.

Krążą w W. Radowiskach wieści, że gorliwy „sanator“ ks. dr. Leonard — Władysław Łęgowski w W. Radowiskach już nie długo pozostanie, że następca będzie sam zajmował się bractwami i towarzystwami.

Już krążyła w Wąbrzeźnie wieść, że ks. Łęgowski zostanie proboszczem w Grudziądzu, — i że zamianowany tam zostanie kanonikiem honorowym a może też prałatem. A później może zostanie nawet gdzieś tam biskupem. A więc gorliwa służba dla „sanacji“ ma swój cel, — i dobrze się opłaca. Dobrze to być — zawsze „przekonanym“ prorządowcem, jak wiatr zawieje, obojętne, jaki rząd jest. Powiat wąbrzeski nie będzie płakał, gdy ks. Łęgowskiego się pozbędzie. Ale awans jego „sanacji“ chwały nie przysporzy. A podobno ks. dr. już następcę sobie upatrzył — tylko czy to od niego zależy?

Proste zestawienie

Sanacyjny „Dobry Wieczór“ z dnia 21 bm. pisze:

— „Dziś w świątyniach warszawskich odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne z okazji wspaniałego zwycięstwa listy Nr. 1 w niedzielnych wyborach do Sejmu. Była to manifestacja katolickiej ludności Warszawy. Kto z Bogiem, Bóg z nim. Szczerą modlitwą dziękowano Bogu za ten triumf, jaki nad wrogami Państwa i Kościoła odniósł w niedzielę Naród pod wodzą Marszałka Piłsudskiego“. —

Równoczesna wiadomość z Warszawy w „Polonii“ na podstawie doniesień pism żydowskich:

— „Wczoraj do nadrabina prof dr. Schorra zgłosiła się delegacja w składzie posłów BB. Wiślickiego i Minkowskiego, oraz przedstawiciela „Agudy“ rabina Lewina. Delegaci żądali odprawienia nabożeństwa z okazji zwycięstwa w wyborach sanacji i Agudy.“ —

Czy to także miała być manifestacja... katolickiej ludności Warszawy z powodu zwycięstwa nad... wrogami Kościoła.

Po... zwycięstwie.

Organ „zwycięzców“ od wschodu, pułkownikowska „Gazeta Polska“ (nr 322 z d. 23. 11. b. r.) w tydzień po wyborach notuje 94 ogłoszeń komornikowskich.

J. I. Kraszewski. 81

Brühl.

CZASY SASKIE.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— I jedno, i drugie może — odparł Watzdorf. — Ale nie spodziewałem się ażeby takiemu olbrzymowi, jak w. ekscelencja, ukąszenie takiej pchły, jak ja, ból sprawić mogło.

— Nie boli mnie też to — przerwał Brühl. — Ale nieprzyjemnie swędzi. Czy nie bezpieczniejby było mieć we mnie przyjaciela?

Watzdorf wybuchnął śmiechem.

— Ministrowie nie mają przyjaciół! — zawołał. — To stoi przecie w elementarnym katechizmie polityków.

— Zato na nieprzyjaciołach nigdy im nie zbywa.

Watzdorf ukłonił się, jakby do niego pito, zdjął kapelusz i poszedł, nie oglądając się, w boczną ulicę.

Było to jakby wypowiedzenie wojny. Brühl zatupiał prawie.

— On? mnie? wojnę i przyjaźń wypowiedać? Cóż? oszalał chyba? Co to jest? Zawsze mi był nieznośnym, skąd nagła taka złość do mnie? To potrzebuje rozjaśnienia.

Szybszym krokiem, zasłoniwszy się płaszczykiem, poszedł wprost ku domowi. Po drodze miał właśnie dom, w którym pracował Hennicke, i wsunął się doń. Przy kancelarji osobny pokój przeznaczony dla ministra, stykający się z tym, w którym radca zasiadł, był pod kluczem jego. Wszedł więc niepostrzeżony i zastukał do kancelarji, w której żywe głosy słychać było. Stuknięcie to uciszyło je natychmiast. Hennicke wszedł z piórem za uchem, zdziwiony nieco. Brühl siedział w krześle.

— Każ mi pilnować szambelana Watzdorfa — rzekł. — Daj mu anioła stróża, niech krok w krok chodzi za nim. Lecz że Watzdorf ma przebiegłości wiele, musisz dobrać człowieka, któryby potrafił uczynić się niewidzialnym, a umiał wcisnąć się wszędzie. Trzeba przekupić sługę i przetrząsnąć jego papiery.

— Watzdorfa? — powtórzył zausznik w zadumaniu. — Watzdorfa? Czy jest nań jakie podejrzenie?

— Wszystkie, jakie tylko być mogą.

— Czy musi paść? — spytał Hennicke.

Brühl, zamyślony, nie odpowiedział zrazu.

— Zobaczymy — rzekł. — Nie chcę sobie robić nieprzyjaciół, rosną oni sami; lecz jeśli rzecz się okaże potrzebną...

— Czy zawadza? — pytał znowu pomocnik.

— Nie lubię go.

— Wina, gdy będzie potrzebna, znajdzie się zawsze.

— Miejcie ją w zapasie — mruknął posępnie Brühl. — Starałem się i staram być miłym dla wszystkich, dobrym, uprzejmym; potrzeba się pokazać, że strasznym być mogę.

I wstał z krzesła.

Sługa wiódł za nim wzrokiem z wyrazem ironicznym. Brühl, nie oglądając się nań, wyszedł z pokoju.

Watzdorf, który na zakręcie ulicy rozstał się z Brühlem, śpiesznie z początku uszedłszy kilkanaście kroków, zwolnił chodu i wlókł się jakby bez myśli i celu. Twarz jego okryła się chmurą: czuł pono wewnątrz, iż, dogadzając rozdrażnieniu jakiemuś, popełnił kilka niedorzeczności, które mógł opłacić drogo. Gniew przeciw Brühlowi przez długi czas był mógł powstrzymać. Watzdorf, wychowany przy dworze, nawykły od dzieciństwa do igraszek ze stanowiskami, jako dziecię i spotyka, syn tego, którego przezwano „trefnisiem“, wyrósł wśród tych wpływów, co go popsuć mogły jak niemało na człowieka, rażącego swą nieubłaganą prawdomównością i szyderstwem. Wszystko, co go otaczało, działało nań, jak często na pewne wybrane organizacje działa zło, odrażając od siebie. Atmosfera, wśród której żył, napełniała go oburzeniem i wstrętem.

Miłość dla Frani Kolowrathówny, której piękność zawróciła mu głowę, przyczyniała się także do obudzenia w nim ohydy dla świata, co ten śliczny kwiat wychował na tak zepsutą wcześnie istotę. Widział on w niej wszystkie jej wady, zalotność, płochość, dumę i egoizm, chłód serca; a pomimo to, od szału dla niej powstrzymać się nie mógł i płakał nad nią i nad sobą. Nie przypisywał jej przywar naturze, ale wychowaniu, dworowi, jego obyczajom, powietrzu, którem oddychała.

Rodzaj rozpaczy go ogarniał... Uważali wszyscy w ostatnich czasach to usposobienie Watzdorfa do najwyższego stopnia wzmożone i spotęgowane. Czuć w nim było tę złość, jaka w nim wrzała. Gdyby był mógł, pomściłby się był na kimkolwiek bądź; a że Brühl był narzeczonym Frani, na niego zlewał całą żółć, jaką serce miał przejęte.

Dworacy i dawni przyjaciele stronili teraz od Watzdorfa, niektórzy z nich mówili otwarcie, że czuć go trupem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Golubia.

Golubscy zwolennicy systemu fajdaniaczego w nocy przed wyborami do Sejmu zalepili niemal wszystkie okna i kamienice śródmieścia plakatami „jedynki", obnażając tem samem tło „kulturalne" swej duszy. I ci „pomorscy sanatorzy", co na Pomorzu niedawno osiedli, chcą uczyć Pomorzan... kultury! Chyba „kultury" zalepiania okien wschodniemi azjatyckiemi metodami!

Wogóle — cała praca przedwyborcza „bebechów" polegała na... osłanianiu; „czyny" ich osłaniała noc, a wiece — wzmocniona policja z ołówkiem w ręku, zapisując każdego, co ośmielił się zaprotestować kłamstwu.

W sąsiednim Dobrzyniu odbył się pewnego dnia otwarty wiec sanatorników. Jednak nie każdy miał wstęp na salę remizy strażackiej. Jeden policjant przepuszczał, ale „gorliwy" komendant policji dobrzyńskiej „wypraszał" natychmiast nie „pachnących jedynką" ludzi. Na podstawie jakiego paragrafu i ustawy to czynił, pozostanie na zawsze tajemnicą znajomości przepisów pana komendanta.

Na innym znów wiecu w Dobrzyniu i to na wiecu żydowskim policja dobrzyńska osłaniała gorliwie żargon. Gdy jeden ze znajdujących się tamże Polaków zawołał, by mówcy żydowscy przemawiali w języku polskim, został za ten słuszny wykrzyknik wyrzucony za drzwi. „Gorliwość" policji tłumaczyć należy tem, że Żydów dobrzyńskich przekonywano na „jedynkę". Gadali, gadali, (czy policja rozumiała?) i przekonywali, że mandat żydowski w okręgu Płock (do którego Dobrzyń należy) jest nader wątpliwy. Ostatecznie na „jedynkę" przekonał zebranych Żydów pewien syjonista z Golubia wezwaniem, by bronili swych bród, bo gdy przyjdzie Haller, brody im obetną. — Huzia! niech żyje „jedynka", bo broni żydowskich bród!

Stąd za „jedynką" opowiedziało się w Dobrzyniu 999 osób, a tylko 200 głosów padło na nr. 17 t. zn. na listę „bloku praw narodowości żydowskie" (centrolew otrzymał 810 głosów). Przewagę więc ma lista „sanacyjna" nr. 1, ale są głosy żydowskie i niemieckie: przynajmniej 800 głosów przypadło sanacji z żydowskiej listy nr. 17.

W Golubiu wynik głosowania wykazał, ile głosów przysporzyły „sanatorom" ich wyczyny sanacyjno-fajdanistyczno-„kulturalne". Według porównań urzędowych zestawień zysk i straty poszczególnych list przedstawiają się następująco:

„W obwodzie I m. Golubia prawo głosowania według spisu wyborców miało 770 osób, a głosowało 693 osoby, co stanowi 90 procent. W obwodzie II prawo głosowania miało 861 osób, a głosów oddano 770 tj. 89,5 procent. Ogólnie wyborców było 1631, a głos oddało 1463 osoby, czyli blisko 90 procent. W stosunku do wyborów w 1928 r. procent zmalał o 1.

Za listą nr. 1 padło głosów w obwodzie I — 97, w II — 180, razem — 205; za listą narodową nr. 4 głosowało w obwodzie I — 280 osób; w obwodzie II — 292 — razem 572; za Centrolewem nr. 7 opowiedziało się w obwodzie I — 254 wyborców, w obwodzie II — 319 wyborców — razem 573; Niemcy (nr. 22) w obwodzie I mieli 45 głosów, w obwodzie II — 47 — razem 92 głosy. Nieważnych głosów w obwodzie I było 17, w obwodzie II — 4 — razem 21 głosów.

A jak było 4. 3. 1928.? — Obecna sanacyjna lista nr. 1 występowała w wyborach w 1928 pod dwoma postaciami: nr. 21 (narodowo-państwowy blok pracy) i nr. 30 (Kaszubia unja ziem zachodnich). Te dwie listy sanacyjne otrzymały w obu obwodach 75 głosów razem. Czyli sanacja w obecnych wyborach zyskała 130 głosów więcej. — Niemcy w stosunku do wyborów w 1928 r. stracili 61 głosów (lista nr. 18 t. zw. blok mniejszości narodowych otrzymała w 1928 roku — 153 głosy). Te 61 głosów, tę stratę niemiecką przyciągnęła lista sanacyjna, gdyż są to głosy żydowskie. Wogóle sanacja w tym roku otrzymała bardzo wiele głosów narodowości żydowskiej (dlatego nie zalepiła Żydom okien — przyp. red.). — Lista narodowa w stosunku do ostatnich wyborów zyskała 100 głosów (dawniejsza lista nr. 24 otrzymała 473 głosy). — Centrolew, obecna lista nr. 7 straciła 120 głosów. Obecnie bowiem ma razem 573 głosy, a w 1929 roku poszczególne partje Centrolewu otrzymały: PPS. nr. 2 — 328 gł., Wyzwolenie nr. 3 — 1 gł., NPR nr. 7 — 251 gł., Piast — 25 gł. — czyli 693 głosy razem uzyskały w r. 1928 partje, wchodzące obecnie do Centrolewu, a ostatnio 573.

„Sanatorzy" z okazji tego „przybytku" głosów sanacyjno-żydowskich urządzili sobie „ucieczkę". To samo nastąpiło po „wielkiem" ich zebraniu w sali Domu Miejskiego, na które nawet zaproszonych nie wpuszczali z powodu „pietra", jaki ich obleciał (pp. sanatorżniki, zbadajcie przyczynę nr. 155). Wprawdzie „Ryk Wąbrzeski" to zebranie za zaproszeniami rozdymał do rozmiarów wiecu, ale ani mówcy ani organizatorzy nie podali żadnej szumnej rezolucji do uchwalenia ani nie krzyknęli: niech żyje! — Wyczuli „sympatje" ku nim.

Jeszcze kilka słów o „Głosie Wąbrz." i jego „prawdomówności". Niejakiś pan (O) podaje sprawozdanie z zebrania Stron. Narodowego dla kobiet (o czem już pisaliśmy) i przytacza „dosłowny" ponoć urywek przemówienia p. Doerfferowej, choć sam na zebraniu nie był obecny (bo w Golubiu nie mieszka), piszą (nr. 134):

„Ta pani po omówieniu sytuacji w kraju (wykazującem chaos w „programach" sanacji — przyp. red.) zaczęła stwierdzić, że (następuje przytaczanie ponoć dosłowne — przyp. red) „rządy popierają wiele niedobrego dla religji i Kościoła katolickiego". —

Tę ordynarną insynuację kładziemy na karb... chochlika „sprawozdawczego" (niedrukarskiego). Zdanie to winno raczej brzmieć (nie twierdzimy, że będzie to dosłowny tekst, ale właściwa i istotna przemówienia p. Doerfferowej treść): „rządy pomajowe wiele złego, a przynajmniej wiele niedobrego uczyniły dla religji i Kościoła katolickiego". Od kogo, panie (O), ma pan „dosłowny" urywek, o tem wiemy, ale milczymy, bo to rani polską dumę narodową a tej wam, sanatorzy, brak.

A.

Młodzi O. W. P.!

Zebranie Młodych O. W. P. dla uczczenia 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego odbędzie się we czwartek, d. 27 listopada o godz. 20-tej w lokalu p. Klimka, Rynek. Obecność członków obowiązkowa.

Dziwne praktyki.

Zjawił się w piątek, dn. 21. 11. w redakcji naszego pisma p. Kazimierz Radzimiński, sekretarz powiatowy biura Chrześcijańskiego Związku Zawodowego na powiat Wąbrzeźno z prośbą o podanie poniższego faktu do publicznej wiadomości:

Do biura Chrześc. Zw. Zawod. przy ul. Poniatowskiego przybył w piątek b. prezes Zarządu Wykonawczego Ch. Z. Z. na Woj. Pomorskie p. Antoni Zglíniecki wraz z członkami wąbrzeskiej bojówki „sanacyjnej" Mikołajczykiem, Żonakowskim z Jarantowic, Kiełbowiczem, (który na wiecu BB w Wąbrzeźnie bił p. T. Piszcza, o czem policja wie — przyp. redakcji), Bełzą strzelcem Figasem i Olszewskim ze Stanisławek i zażądał wydania mu akt, pieczątek i kluczy biura. Ponieważ p. Radzimiński posiadał instrukcje od prezesa Zarządu Okręgowego Ch. Z. Z. p. Albina Nowickiego z Grudziądza, że p. Zgliniecki wyjałowy został ze Związku w dniu 14. 10. 30. za przejście do „sanacji", o czem pisała swego czasu prasa, m. in. „Dziennik Bydgoski" z d. 16. 10., oraz posiadał zakaz wydawania p. Z. jakichkolwiek akt, a nawet nakaz usunięcia go z lokalu biura w razie przybycia p. Radzimiński odmówił żądaniu p. Zgl. Na to wysłano Bełzę do lokalu BBWR. przy Rynku z poleceniem telefonicznego wezwania policji. Do lokalu przybył posterunkowy Warlik, który zaprowadził p. Radzimińskiego na posterunek P. P., gdzie żądano odeń wydania kluczy biura, z tem, jak p. R. nam oświadczył, że tak długo zatrzymanym będzie na posterunku, aż je wyda. Wobec tego p. R. złożył klucze biura w ręce posterunkowego Warlika z poleceniem zamknięcia biura i przechowania kluczy w depozycie aż do przybycia delegata Zarządu Ch. Z. Z., który sprawę wyjaśni. Tymczasem po południu p. Radzimiński stwierdził, że w biurze jego znajdują się wyżej wymienione osoby z p. Zglinieckim na czele, wobec czego udał się ponownie na posterunek PP., gdzie mu posterunkowy Zieliński oświadczył, że klucze zostały wprawdzie wydane, ale będą później na posterunek zwrócone.

Dziwna to historja. Faktem w każdym bądź razie jest, że złożone na policji w depozycie klucze od biura znalazły się w rękach osoby, której kierownik biura odmawiał prawa wstępu doń. Klucze wydane zostały p. Zgl. bez wiedzy i zgody tego, który je w policji deponował.

Czy może p. Zgliniecki jako świeżutki wyznawca wiary „sanacyjnej" korzysta ze specjalnych praw, że może na nim bezkarnie gwałcić zastrzeżoną konstytucyjnie wolność mieszkań i lokali?

Wierzyć wprost się nie chce. Ale pewnie będą się jeszcze działy dziwy, od których włosy na głowie dębem stawać będą.

Oświadczenie.

W numerze 137 „Głosu Wąbrzeskiego" ukazała się w dniu 22. bm. notatka, dotycząca firmy „Agraria", w której zaatakowaną została także moja osoba.

Stwierdzam, że nigdy nie byłem urzędnikiem Spółdzielni Rolniczej „Agraria", byłem natomiast urzędnikiem Konrada Dahmera. Jako taki nie posiadałem nigdy i nie posiadam żadnych pieniędzy „Agrarji". Stwierdzam, że ani p. May, ani p. dr. Gramse z Grudziądza o sprawy finansowe „Agrarji" mnie się nie pytali, dlatego też nie oświadczyłem im nigdy, że „żadnych pieniędzy niema", jak to pisał „Głos Wąbrzeski".

Prawdą natomiast jest, że p. dr. Gram se dopiero na kilkakrotne starania moje zajął się zbadaniem ksiąg jak i sprawy „Agrarji".

Nieprawdą jest, jakobym „zaniósł wszelkie weksle do „Vorschussverein" i tam je zdyskontował i odesłał Dahmerowi", bo w dniu 22 października z własnej woli przestałem być urzędnikiem Dahmera i nie mam z nim od tej pory nic wspólnego. Dodaję, że Bank „Vorschussverein" wezwał „Głos Wąbrzeski" do odwołania twierdzenia o zdyskontowaniu weksli i wyłudzeniu pieniędzy.

„Głos Wąbrzeski" zaznaczywszy, że Dahmer „łatwo zdobytym pieniądzem prowadził przeciwpolską, krecią robotę", w dalszym ciągu ryzykuje „silne przypuszczenie, że Kobus był we wszelkich machinacjach wspólnikiem Dahmera".

Nieprawdą jest, jakobym był wspólnikiem Dahmera, natomiast prawdą jest, że nim nigdy nie byłem. Byłem tylko urzędnikiem Dahmera i w tym charakterze wykonywać musiałem swoją pracę. — Twierdzenie „Głosu Wąbrzeskiego", jakobym był wspólnikiem machinacyj Dahmera, który prowadził robotę przeciwpolską, krzywdzi mnie nader silnie, bo jestem plutonowym W. P., brałem udział w Powstaniu Wielkopolskiem i w wojnie bolszewickiej, na co mam świadectwa, a ten sposób lepiej pewnie spełniłem swój obowiązek wobec ojczyzny, aniżeli ludzie z „Głosu Wąbrzeskiego", którzy tylko gardłować potrafią, i to tylko dla swego własnego interesu. Jako podoficer W. P. wiem, jak winienem postępować i nigdy o obowiązkach swoich wobec kraju nie zapominam, a niewątpliwie władze wojskowe wkroczyłyby w te sprawy, czego jednak nie uczyniono, bo w niczem winny nie jestem.

Nadmieniam, że byłem pierwszym świadkiem, który złożył w sprawie Dahmera wyczerpujące zeznanie sędziemu śledczemu p. Hejmowskiemu.

Przeciw „Głosowi Wąbrzeskiemu" i autorowi krzywdzącej mnie napaści wytoczyłem skargę sądową.

(—) Franciszek Kobus.

Uwaga Redakcji: w sprawie oszukańczych manipulacyj Dahmera pismo nasze już się wypowiedziało, natomiast uważamy, że napaść „Głosu Wąbrzeskiego" na p. Fr. Kobusa, który jest podoficerem W. P., jest istotnie krzywdząca i dlatego powyższe oświadczenie zamieszczamy.

„Młodzi" na ławie oskarżonych.

Jak poszło Młodym OWP. z Lubawy, którzy przybyli do Rybna celem założenia placówki Młodych OWP.

Przed sądem w Lubawie odbyła się rozprawa karna przeciwko pp. Fr. Tykarskiemu i Ulanowskiemu z Rumiana. Akt oskarżenia zarzucał im zakładanie tajnych organizacyj i rozpowszechnianie fałszywych i przekręconych faktów, mogących wywołać wzgardę dla władz. Przewodniczył sędzia p. Szwedowski.

Tło tej rozprawy przedstawia się następująco: Dnia 12 ub. m. oskarżeni udali się do Rybna celem założenia placówki Obozu Wielkiej Polski. Przy tem wygłosili oni przemówienia, w których władze dopatrzyły się obrazy władz i szerzenia fałszywych faktów, choć obaj przytaczali fakty, głoszone przez prasę. Na podstawie powyższego doniesienia został p. Tykarski aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie siedział przeszło 3 tygodnie, a dopiero onegdaj odbyła się rozprawa po wieczorem.

Cała ta sprawa przeprowadzona w bardzo dziwnych warunkach. Rozprawa odbyła się w bardzo szybkiem tempie, wygląda bardzo komicznie. Na rozprawie nie było świadków, tylko jeden, którym był po wca-le posterunkowego. Akt oskarżenia sporządzono na podstawie opowiadania kilku niepełnoletnich chłopców. Wykazała to zresztą rozprawa. Trzej świadkowie oskarżenia, 16—18-letni chłopcy, nie mający o polityce pojęcia, przedstawili sprawę bardzo niejasno. Najlepiej obrazuje to oświadczenie jednego: „Przecież nas po to przywołano, żebyśmy po stawali przed sądem, że będziemy się pi, piej słuchali co mówiono!!

Rzecz prosta, że na tej podstawie sąd nie mógł wydać wyroku. Na żądanie obrony sąd postanowił powołać kilku świadków, znajdujących się wówczas na owem zebraniu. P. Tykarskiego przyprowadzono na rozprawę z więzienia, w któ-



Edward Piszcz
Red. „Gazety Wąbrzeskiej" kierownik placówki O. W. P. osadzony w więzieniu śledczem w Toruniu.

rem w dniu rozprawy przesiedział.

Jeszcze jedno. Pp. Tykarskiemu i Ulanowskiemu zarzuca się zakładanie tajnych organizacyj. Co to ma znaczyć? Przecież Obóz Wielkiej Polski jest organizacją jawną. Czemu to „Strzelcowi" nie robi się żadnych trudności, mimo znanych i głośnych z jego strony wybryków?

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Wtorek: Katrzyny.
Środa: Piotra i Aleks.

⊙ **Wybory do Senatu.** Wczorajszym wyborom do Senatu pogoda nie sprzyjała, odmiennie, niż to było niedzieli ubiegłej. Skutkiem tego był też mniejszy ruch w lokalach wyborczych i dość niski procent głosujących. W południe np. głosowało w lokalach wyborczych Wąbrzeźna zaledwie do 30 proc. uprawnionych do głosowania. Do wieczora stosunek ten się poprawił i doszedł w niektórych obwodach do 70 proc. z wyjątkiem obwodu IV (szkoła męska), gdzie wynosi odsetek głosujących niecałe 62 proc. uprawnionych. Taki sam stosunek stwierdzić się daje w obwodach wiejskich.

Ruch wyborczy w samym Wąbrzeźnie był mały i nader spokojny, z wyjątkiem godzin wieczornych, kiedy o zmroku odważyły się wyjechać samochodem agitacyjnem na ulicę „sanatorżniki" i z rykiem nawoływały do głosowania na jedynkę.

Na marginesie wyborów w ogólności powtarzamy nasze uwagi z przed tygodnia, że do wyborów do Sejmu należałoby miasto **podzielić na więcej obwodów wyborczych.** Ponadto stwierdzamy jeszcze raz, że **listy wyborcze były skandalicznie i niedbale przygotowane**, np. zapisani byli w listach ludzie, którzy od lat już w Wąbrzeźnie nie mieszkają względnie jeszcze „za starych Szwedów" pomarli, a pominięto osoby, które są mieszkańcami Wąbrzeźna i od czasu już mieszkają w tych samych domach.

⊙ **Osobiste.** Pan Feliks Malinowski z Dębowejłąki złożył we wtorek dnia 18 bm. przed komisją egzaminacyjną w Grudziądzu egzamin mistrzowski w zawodzie kołodziejskim. — Winszujemy i „Szczęść Boże"! — Red.

⊙ **Stulecie powstania listopadowego.** W związku ze zbliżającą się setną rocznicą powstania listopadowego, która będzie święcona uroczyście w całej Polsce w dniu 29 listopada, odbędzie się dziś o godzinie 16.30 z inicjatywy p. starosty powiatowego zebranie przedstawicieli władz i towarzystw w sali omrad sejmiku, dla wyłon. komitetu i ustalenia programu obchodu tej pamiętnej rocznicy w mieście Wąbrzeźnie i powiecie.

⊙ **Zebranie Młodych O. W. P.** We czwartek, dnia 27 bm. odbędzie się o g. 20 w lokalu p. Klimka przy Rynku **zebranie Młodych O. W. P.** dla uczczenia setnej rocznicy powstania listopadowego. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

⊙ **Kurs tkactwa artystycznego.** Staraniem Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej odbędzie się w Wąbrzeźnie dwutygodniowy kurs tkactwa artystycznego pod kierunkiem. W kursie tym mogą brać udział również osoby z poza stowarzyszenia. Można nauczyć się wyrabiać z wełny wszelkiego rodzaju okrycia damskie, dziecięce, makaty, piękne ażurowe szale itd. — Kurs trwa dwa tygodnie, po 6 godzin dziennie. Każda osoba wyuczy się wyrobu materjału i dwa wzory ażuru i wykonywania fasonów. Warunki: koszta wynoszą około 10 zł., potrzebna ramka kosztuje 2 zł., potrzebna igła kosztuje kilkadziesiąt groszy. Przy zgłoszeniu pytają się: ks. Wielewski, oraz panie W. Orzechowska, ulica Poniatowskiego i M. Sigurska, Rynek.

Ponadto odbędzie się kurs dla starszych pań, za który opłata wynosić będzie około 20 zł. Przy zgłoszeniu należy podać, czy się chce uczęszczać przed, czy po południu, czy też wieczorem. Czas rozpoczęcia kursu poda się później.

⊙ **Wieczorek Stow. Kat. Młodzieży Żeńskiej.** Wczoraj wieczorem przy licznym udziale członkiń i gości odbył się w salce parafjalnej wieczorek towarzyski Stow. Kat. Młodzieży żeńskiej. Wieczorek w miłym nastroju przeciągnął się do późnej godziny.

⊙ **Zebranie Tow. Właścicieli Nieruch.** odbędzie się dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Szymańskiego (hotel Pod białym orłem). Ze względu na to, że porządek obrad jest bardzo ważny, zarząd uprasza o przybycie wszystkich członków.

⊙ **Kino „Słońce“.** Dziś w poniedziałek wyświetla się podwójny program. Jako pierwszy film pod tyt.: „Paryż w letargu“, jako drugi wspaniały „Rozpętany świat“ z Marją Jacobini. We wtorek „Władca karnawału“ z Harry Liedkem.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski“.** Dziś w poniedziałek wyświetla po raz ostatni film pod tytułem „Karuzela grzechu“. Wstęp dwie osoby na jeden bilet.

Nam nie można imponować ideologją jednej osoby.

Z prasy pomorskiej.

W dłuższych wywodach zajmuje się „D r w ę c a“ wynikami wyborów do Sejmu na Pomorzu. Odnośnie do „sanacji“ „Drwęca“ pisze:

— „Najmniej otrzymała tu na Pomorzu sanacja, gdyż na ogólną sumę 14 mandatów tylko trzy. W stosunku do tak olbrzymich wysiłków oraz do tak rozwiniętej akcji represyjnej jest to rezultat dość nikły. Widać, że sanacja u nas podatnego gruntu nie znajduje i na naszym gruncie przyjąć się jakoś nie może.

Jest to łatwo zrozumiałe. Wszak my mamy tu silniej rozwinięte poczucie praworządności i sprawiedliwości oraz odpowiedzialności obywatelskiej za losy państwa. Nam metody takie, jak nęcenie „cukierkami“ lub zmuszanie represjami wcale a wcale nie trafiają do przekonania. Może być, że w innych dzielnicach Polski, o mniej rozbudzonym duchu obywatelskim i niższym poziomie intelektualnym takie metody, jakie stosuje sanacja, dają dla niej rezultaty korzystne, ale u nas jest wręcz przeciwnie. Nam też nie można imponować ideologją jednej osoby, w ręce której chce się złożyć losy całego państwa, my chcemy wszyscy współdziałać nad dobrem państwa i troskać się o jego losy. Nas Pomorzan można łatwo pozyskać dla każdej sprawy, dobrej i wzniosłej, ale musimy widzieć jasno wytknięty program, a nadewszystko rzetelne i godziwe środki i sposoby, do tego celu prowadzące. Jeśli sanacja u nas niema powodzenia i tak nikłe osiągnęła rezultaty przy obecnych wyborach mimo tak ogromnego nakładu, to już niech sobie przypisze winę, niech to będzie dla niej bodźcem do poddania rewizji i całego systemu swego, stosowanego względem nas i jej wszystkich dotychczasowych metod postępowania względem nas.“ —

Pokażcie teraz co umiecie, sanatorzy!

Będziemy czekać na realizację waszych obietnic.

Czytamy w „Drwęcy“:

„Sanacja ma teraz, co mieć chciała, posiada absolutną większość i może rządzić państwem według swej woli. Niech teraz pokaże, co umie. Aż dotąd było tak, że odnośne czynniki rządzące na wszelkie skargi i bolączki ze strony społeczeństwa, podnoszone na skutek różnorodnych niedomagań, znajdowały wymówkę: „Jest tak źle dlatego, że z tym sejmem my nic dobrego i pożytecznego dla kraju stworzyć nie możemy. Gdybyśmy mieli większość po naszej stronie, byłoby inaczej“. Teraz mają tę większość i przeto taka wymówka, jak powyżej, odpada i będziemy wyczekująco patrzeć i czekać na realizację tych wszystkich obietnic, któremi przy wyborach sanacja wobec swych wyborców tak hojnie szafowała.“

Tak, „Drwęca“ ma słuszność. „Pokonali“ sanatory opozycję, położyli ją „na obie łopatki“, nie mają obecnie z kim walczyć, niechaj więc pokażą, co umieją.

Aby mieć piękny pogrzeb,

nierozsądna dziewczynka spaliła się żywcem.

Straszną śmiercią zginęła 10-letnia córeczka właściciela majątku Gross-Stenz pod Wrocławiem, Schneidera. W czasie nieobecności rodziców oblała się spirytusem, a następnie podpaliła ubranie zapałką. Po powrocie rodzice znaleźli już tylko zwęglone zwłoki. Leżąca na stoliku karteczka wyjaśniła powód samobójstwa.

Przed kilku dniami podczas pożaru domu zginęła w płomieniach przyjaciółka dziewczynki. W pogrzebie nieszczęśliwej, który wypadł okazale, wzięła udział ludność całego miasteczka. Od tej chwili dziewczynka nie zaznała już spokoju, marząc bez ustannie o równie pięknym pogrzebie i o tem, by przez jeden dzień przynajmniej być na ustach wszystkich. Postanowiła więc również zginąć w płomieniach i czekała tylko na sposobność, która niebawem się nasunęła.

Strasznemi drogami chodzą niekiedy ambicje dziecka.

Trafne uwagi o „muzyczce“ współczesnej

Należy walczyć z „jazzbandem“ i „przebojami sezonu“.

Dr. Dalhgren, profesor szkoły muzycznej, Arvika School, wygłosił odczyt, w którym występuje ostro przeciw jazzowi i nawołuje do zorganizowania energicznej walki z obniżeniem smaku muzycznego w dzisiejszych czasach.

Już w czasach pierwotnych ludzie usiłowali wyrazić swoje uczucia zadowolenia lub smutku w muzyce i melodje wówczas powstałe przechodziły z pokolenia na pokolenie. Wiele śpiewek i melodyj z XV wieku dochowało się w Szwecji do obecnych czasów. Szwedów często nazywają śpiewającym narodem, jednak ciekawy jest fakt, że przechowało się więcej starych melodyj niż pieśni. Z tego wynikałoby, że Szwedzi wolą grać niż śpiewać. Gdyby stare melodje posiadały ten sam powierzchowny charakter, co dzisiejsze szlagiery music-hallów, nigdy by nie przetrwały tak długo. Stanowiły one coś więcej niż miłą kombinację poszczególnych dźwięków. Nawet pokolenie dzisiejsze znajduje przyjemność w odtwarzaniu starej muzyki.

Natomiast nowa muzyka odznacza się zupełnym brakiem uczucia i nie wyraża nic prócz podniety do tańca. Dlatego też szybko przemija, pozostawiając wszakże ślad w obniżeniu ogólnego poziomu smaku artystycznego. Miłośnicy prawdziwej muzyki powinni więc organizować się do walki ze szkodliwym dla prawdziwej kultury muzycznej prądem.

Pieniędze były im milsze,

aniżeli syn.

O nader ciekawej historji donoszą pisma hiszpańskie z prowincji Orense. Pewien hiszpański żołnierz został w roku 1921 wzięty przez Marokańczyków do niewoli. Po trzech latach udało mu się zabić strażnika i uciec. Na angielskim parowcu dostał się do Buenos Aires. Następnie przedostał się na Kubę, by połączyć się z Hiszpanką, która pomogła mu w Marokku do ucieczki. Z nią powrócił do Hiszpanji, ożenił się i zamieszkał u teściów.

Zatęskniwszy za rodzicami, których tyle lat nie widział, wyjechał do Orense, lecz tu, o dziwo, rodzice w żaden sposób nie chcieli uznać go za syna, oskarżając wkońcu o oszustwo. W trakcie dochodzenia wyszło najaw, o co kochającym rodzicom chodziło. Mianowicie każdego pierwszego pobierali, pogrążeni w głębokim bólu, państwową zapomogę za zabitego syna w kwocie 26 pesetów. Nie chcąc zapomogi tej utracić woleli wyrzec się syna!

Ogólny wynik wyborów.

Warszawa, 24. 11. (Radjo).

O godz. 11,20 ogłoszono następujące wyniki wyborów:

Województwo:	**nr. 1.**	**nr. 4.**	**nr. 7.**	**Mniejsz.**
Warszawskie	3	2	2	
Warszawa m.	3	1	—	
Łódzkie	4	1	2	
Lubelskie	5	1	1	
Kieleckie	6	1	2	
Białostockie	3	1	1	
Pomorskie	1	1	1	
Poznańskie	2	2	2	
Lwowskie	7	—	—	2
Krakowskie	5	—	2	—
Tarnopolskie	4	—	—	1
Stanisławowskie	3	—	—	1
Wołyńskie	5	—	—	—
Polesie	3	—	—	—
Nowogrodzkie	3	—	—	—
Wileńskie	4	—	—	—
Śląskie	1		2 (Korf.)	1

Razem: Lista nr. 1 — 62; nr. 4 — 10; nr. 7 — 13; nr. 19 (Korfanty) — 2; Mniejszości narodowe — 7 (Niemcy — 3; Ukraińcy — 4).

Do tego przyłączą się mandaty z listy państwowej.

Powiat wąbrzeski.

Wąbrzeźno: Nr. 1 — 427, **Nr. 4 — 1286** Nr. 7 — 417, Nr. 22 — 233.

Kowalewo: uprawn. 1300, głosow. 1114, Nr. 1 — 263, **Nr. 4 — 454,** Nr. 7 — 271, Nr. 22 — 125.

Golub: uprawn. 1127, Nr. 1 — 139, **Nr. 4 — 401,** Nr. 7 — 307, Nr. 22 — 87. Mlewo: uprawn. 301, głosow. 287, Nr. 1 — 10, **Nr. 4 — 185,** Nr. 7 — 92, Nr. 22 — 0. Srebrniki: uprawn. 416, głosow. 323, Nr. 1 — 43, **Nr. 4 — 139,** Nr. 7 — 42, Nr. 22 — 99. Ostrowite: uprawn. 369, głosow. 284, Nr. 1 — 44, **Nr. 4 — 69,** Nr. 7 — 107, Nr. 22 — 64. Rychnowo: uprawn. 488, głosow. 388, Nr. 1 — 92, **Nr. 4 — 113,** Nr. 7 — 104, Nr. 22 — 78. Zieleń: uprawn. 645, głosow. 429, Nr. 1 — 117, **Nr. 4 — 151,** Nr. 7 — 133, Nr. 22 — 26. Łabędź: uprawn. 166, głosow. 121, Nr. 1 — 54 **Nr. 4 — 21,** Nr. 7 — 22, Nr. 22 — 24. Michałki: uprawn. 390, głosow. 203, Nr. 1 — 52, **Nr. 4 — 24,** Nr. 7 — 98, Nr. 22 — 29.

Powiat lubawski.

Nowe Miasto: Nr. 1 — 405, **Nr. 4 — 694,** Nr. 7 — 145, Nr. 22 — 58.

Lubawa: Nr. 1 — 266, **Nr. 4 — 1034,** Nr. 7 — 376, Nr. 22 — 98.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.